

Zakneblowani

2 października 2023

Od wczoraj można aresztować każdego. Dosłownie. Krytyka doktryny państwowej wiąże się z surowymi sankcjami. Dotyczy to szczególnie tych, którzy nie są niechętnie nastawieni do Rosji lub Białorusi i sprzeciwiają się wojennej narracji, i mają dość ciągłego straszenia Polaków zagrożeniem ze Wschodu.



A jeśli jeszcze ktoś utrzymuje kontakty ze znajomymi, którzy akurat tam mieszkają, do końca życia nie wyjdzie z kryminału. Czarny scenariusz? Nie, nowelizacja ustawy.

Zadziwiające jest to, że media nie protestują, nie podnoszą wrzasku w obliczu tej kuriozalnej cenzury, dają sobie założyć knebel, mimo że za chwilę może dotknąć to każdego. Przepisy są tak sformułowane, że dowolność interpretacji jest nieograniczona, o czym jeszcze wspomnę na końcu.

Nie wolno już fotografować tzw. obiektów strategicznych, portów, lotnisk, zapór wodnych, węzłów, ważnych dworców kolejowych i całej listy miejsc, których nikt z nas nie pozna, bo ich wykaz został utajniony. A jeśli jest utajniony, to lepiej nie robić sobie selfie, bo może okazać się, że w tle są jakieś kominy, albo strategiczne słupy.

Znowu pojawiają się tabliczki „zakaz fotografowania” i jeśli wyjmemy w takim miejscu telefon, możemy spędzić nawet pięć lat w więzieniu. W najlepszym wypadku grzywna. Masz kamerę w samochodzie – uważaj, którędy jedziesz, bo zamiast do domu możesz trafić do więzienia. Ustawodawca nie wziął pod uwagę Google i jego Street View, przewodników turystycznych, albumów czy zwykłych pocztówek. Tutaj będzie śmiesznie, ale to jedyna zabawna rzecz w całej tej nowelizacji.

Karana będzie nie tylko działalność szpiegowska na rzecz obcego państwa, ale również inne formy ją maskujące. Jakie to są formy? Nie wiadomo, czy pisanie wpisów na „Facebooku”, udział w konferencjach i programach organizacji zagranicznych niezwiązanych z UE i NATO? Rozmowy ze znajomymi z innych państw też będą podlegały tym niejasnym zapisom?

Ponownie posłużę się cytatem, bo to jest już kuriozum: „Nowelizacja przewiduje między innymi rozszerzenie znamion przestępstwa szpiegostwa przeciwko państwu polskiemu. Karana będzie nie tylko działalność szpiegowska na rzecz obcego państwa, ale również inne formy ją maskujące. Ponadto wzrosną kary dla osób, którym to przestępstwo zostanie udowodnione”.

Czyli jeśli nie zostanie to udowodnione, to posiedzą trochę krócej? Sam nie mogę uwierzyć w to, co teraz czytam, gdy to piszę.

Pewnie nadal bym nie wierzył, gdyby nie prowokacje, jakie spotkały mnie i moich znajomych. Akurat tych, którzy nie boją się głośno mówić o tym, że nie pałają nienawiścią do wschodnich sąsiadów. Niezależnie, czy są to relacje prywatne, czy zawodowe.

Wszyscy w podobnym czasie odebraliśmy telefony od rzekomych przedstawicieli białoruskich władz lub mediów, wiadomości wysyłane komunikatorem „Whatsapp”. Informacje były identyczne i osoba dzwoniąca również przedstawiła się takim samym imieniem i nazwiskiem. Po weryfikacji okazywało się, że to

bzdura, mimo że telefon, z którego dzwoniono, miał białoruski numer kierunkowy.

Zanim jeszcze zaostorzono przepisy, aresztowano kilkanaście osób, nigdy nie znałem powodu ich zatrzymania, ale niektóre przypadki wydawały się bardzo dziwne, niejasne i nikt nigdy nie wiedział, za co tak naprawdę kogoś aresztowano. Czy areszt wydobywczy w Polsce jest legalny?

„W (polskich) przepisach procedury karnej nie znajdziemy legalnej definicji aresztu wydobywczego, to jednak w praktyce często mamy do czynienia nie tylko z nadużywaniem stosowania tymczasowego aresztowania, ale także właśnie z przypadkami aresztu trwającego nawet kilka lat” – napisała na swoim blogu dr nauk prawnych Joanna Koczur.

W czerwcu zatrzymano hokeistę, który według prokuratury prowadził rozpoznanie infrastruktury krytycznej, w tym szlaków kolejowych przy granicy z Ukrainą. Trudno w to uwierzyć, więc zacytuję fragment z doniesień prasowych zawierających wypowiedzi prokuratury: „Został zwerbowany już w Polsce, miał szpiegować dla pieniędzy i dostawać zapłatę w kryptowalutach. Hokeistę zwerbowano przez rosyjskie służby stosunkowo niedawno. Najpierw zlecono mu umieszczanie napisów na murach o treściach mających wywoływać m.in. antyukraińskie nastroje. Chodziło o szerzenie dezinformacji i rosyjską propagandę wymierzoną także w NATO i politykę rządu”.

Naprawdę media łyknęły to, że obce służby zleciły agentowi, żeby pisał na ścianach, murach albo na drzwiach w publicznej toalecie jakieś hasła? Może jeszcze na gminnych przystankach autobusowych, obok wydrążonych scyzorykiem napisów „Zenek to ch*j”, „Kocham Zośkę” itp.? Teraz, w dobie internetu, satelitów, teleobiektywów i Google? To nawet już nie trochę, ale mocno naciągane. Teraz jeszcze to zaostorzono.

Kolejną zmianą jest karanie dezinformacji związanej z działalnością szpiegowską. W ustawie czytamy, że chodzi

o rozpowszechnianie „nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd informacji, mających na celu wywołanie poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Rzeczypospolitej Polskiej, innego państwa lub organizacji międzynarodowej”.

Milczysz opozycjo? Czy zdajesz sobie sprawę, że wasz wczorajszy Marsz Miliona Serc mógł być ostatnim takim wydarzeniem? Przecież według wciąż aktualnych władz, wy rozpowszechniacie nieprawdziwe, wprowadzające w błąd informacje, zakłócając porządek gospodarczy stolicy, co można podciągnąć pod sabotaż instytucji państwowych lub międzynarodowych. Przykład – podaliście w mediach nierealną liczbę miliona protestujących na ulicach miasta zamieszkanego przez 1,75 mln mieszkańców. Wypełnia to znamiona przestępstwa opisanego w nowelizacji. A nawet jeśli ktoś tych znamion nie wypełnia, to i tak nie może być pewien następnego poranka.

Wszystkie opisane zaostżenia wprowadzane są zazwyczaj, gdy kraj szykuje się do wojny. Wojny żadnej nie będzie, a dziennikarze zostaną już nie ręką, a z gębą w nocniku. Milczcie dalej, a będziecie mogli mówić jedynie o pogodzie. Jeśli jeszcze zdołacie coś powiedzieć z dna tego nocnika.

Autorstwo: Piotr Jastrzębski

Źródło: WolneMedia.net

Uzupełnienie „Wolnych Mediów”

Art. 130.9 „Kodeksu karnego” byłoby niegroźny dla zwykłych obywateli, gdyby nie fragment „albo działając na jego rzecz”, który można rozciągnąć nawet na osoby, które z obcym wywiadem nie utrzymują żadnych relacji: „Kto, biorąc udział w działalności obcego wywiadu albo działając na jego rzecz, prowadzi dezinformację, polegającą na rozpowszechnianiu nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd informacji, mając na celu wywołanie poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Rzeczypospolitej Polskiej, państwa sojuszniczego lub organizacji międzynarodowej, której członkiem jest

Rzeczpospolita Polska albo skłonienie organu władzy publicznej Rzeczypospolitej Polskiej, państwa sojuszniczego lub organizacji międzynarodowej, której członkiem jest Rzeczpospolita Polska, do podjęcia lub zaniechania określonych czynności, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8".